Nr. 15. Lwów, środa 20. listopada 1918. Cena 40 hal.

KW. 57/8
502/15
MUZEUM BIBLIOTEKA Archiwum Jarosławiu

POBUDKA

Czysty dochód z wydawnictwa „POBUDKI“ przeznaczony jest na cele narodowe.

Problem Unii.

II.

Lwów, dnia 20 listopada.

Pominiemy tu zagadnienie: czy i w jakiej mierze Unia uwarunkowała upadek Rzpltej.

Czy i w jakim stopniu połączenie obszaru ziem litewsko-ruskich z Polską spowodowało nienormalne ukształcenie się struktury społeczeństwa polskiego, uniemożliwiło wytworzenie się w niem stanu trzeciego i rozwój miast. (Skoro nie tylko już nawet nadwyżka ludności rolniczej zamiast, jak na zachodzie, skupiać się w miastach i tworzyć warstwę handlowo-przemysłową, emigrowała na Ruś, ale wieś polska wyludniała się na rzecz agrarnej kolonizacyi ziem litewsko-ruskich, w następstwie czego na ziemiach polskich nie tylko nie mógł powstać przemysł, ale nie mogło również rozwijać się rolnictwo.) Nie będziemy na tem miejscu wyznaczać związku przyczynowego między przyłączeniem do Polski ziem litewsko-ruskich a gospodarczą i polityczną passywnością Rzpltej. Nie poruszymy też zagadnienia, czy i jak bardzo połączenie z Polską Litwy i Rusi stało się czynnikiem ujemnej selekcyi (przez stałe wyprowadzania z ziem polskich jednostek najbardziej energicznych i przedsiębiorczych na Ruś) i spowodowało swego rodzaju degeneracyę typu naszego na terenie rdzennej Polski.

Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że wszystko to, w czem historyografia nasza dopatrywała się i dopatruje przyczyn upadku Polski, jest następstwem bliższem lub dalszem przyłączenia do Polski na podstawie unii ziem litewsko-ruskich.

Nie zamierzamy bowiem dzisiejszego zagadnienia granic Polski i związanego z niem problemu unii rozpatrywać ze stanowiska przeszłości i rozstrzygać ich na podstawie dziejowych doświadczeń; a jeśli mimo to wyniki tych doświadczeń tu podnosimy, to dlatego, że zdaniem naszem winny one być brane zawsze pod uwagę, ilokrotnie orzeka się o czemś, co ma stanowić o naszej dziejowej przyszłości.

Dziś Litwa i Ruś jest inną, niż 500 lat temu, wartością. Nie z państwem litewsko-ruskiem, ale z surogatami litewskiej i ukraińskiej państwowości mielibyśmy ewentualnie do czynienia. Unia jagiellońska chwiała się wielokrotnie, utrwaliła się ostatecznie po półtorawiecznych tarciach, w następstwie dokonanej ostatecznie kulturalnej i państwowej asymilacyi. Dziś, kiedy na widownię dziejową wystąpiły oddawna, jako siła czynna, masy ludowe, asymilacya taka, Litwy, czy Ukrainy, nie jest rzeczą dającą się pomyśleć, a wraz z nią i trwałość jakiejkolwiek unii, która czemkolwiek byłaby, to przemieniłaby się prędzej czy później w związek państwowy luźniej sprzęgający, aniżeli mogłoby zespolić ścisłe przymierze. Natomiast wszelka unia nie zapobiegłaby, ale wspomogła i ułatwiła państwową asymilacyę przez Litwę, czy Ukrainę, mniejszości polskich, któreby weszły pod znakiem unii w obręb ich państwowych terytoryów. Im mniejszym narodowościowym ograniczeniom w tej Litwie, czy Ukrainie, podlegałaby ludność polska, tem szybciej i łatwiej uległaby państwowej i narodowej asymilacyi.

Tak więc luźny i nietrwały związek państwowy z Litwą, a tem bardziej z Ukrainą, który niewiadomo, czy i o ile zwiększyłby naszą potęgę polityczną i stworzył korzystne warunki gospodarczego rozwoju, a niewątpliwie w znacznej mierze by nas krępował, trzeba byłoby okupić utratą na rzecz tych państw, być może w niedalekiej przyszłości nieprzyjacielskich, wszystkich spornych obszarów i wydaniem na łup, zwłaszcza ukrainizacyi, kilku milionów ludności polskiej, stanowiących przeszło jedną piątą ogółu Polaków.

Kiedy się zaś zważy, że Ukraina dzisiejsza nie sięga Dniepru, ale obejmuje całe południe Rosyi, i że zagadnienie unii lub związku państwowego z Ukrainą, sprowadza się do kwestyi związania się w przeciwstawieniu do Rosyi z całym południowym jej obszarem, albo też do podziału tej Ukrainy wbrew jej woli i woli Rosyi na przeddnieprzańską i zadnieprzańską — to się w tej chwili odczuwa, że koncepcya ta nie ma trwałych, realnych podstaw w układzie rzeczywistych sił. Że unia taka, czy to z południową Rosyą, czy też z przeddnieprzańską Ukrainą, jeśliby nawet drogą gwałtu i przemocy, sztucznie dała się przeprowadzić, to nie mogłaby trwale utrzymać się, a musiałaby w najbliższej przyszłości doprowadzić do posunięcia granic nie Ukrainy, ale Rosyi po San i Bug.

Mm.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Lwów, 20 listopada.

Na podstawie umowy, zawartej dnia 19 listopada 1918 o godzinie 6 wieczorem we Lwowie, między przedstawicielem Naczelnej Komendy Wojsk Polskich i przedstawicielem Naczelnej Komendy Wojska Ukraińskiego, zawieszenie broni zostało przedłużone na całym lwowskim froncie o godzin 24, do dnia 21 listopada 1916 godziny 6-ej rano, „celem dania możności delegatowi Rządu francuskiego porozumienia się z obu walczącemi stronami“.

Delegat francuski we Lwowie.

Lwów, dnia 20 listopada.

W poniedziałek popołudniu przybył automobilem z Jass oficer armii francuskiej p. Henryk **Willaine** z ramienia i z poleceniami posła francuskiego w Rumunii. Automobil p. Willaine napotkał na trakcie stryjskim placówki Wojsk Polskich i pierwszy oficer francuski, będący w naszem mieście, przyjęty został w Głównej Komendzie polskiej. — P. Willaine zamieszkał w lokalu „Czerwonego Krzyża“ i złożył wizyty czynnikom polskim i ruskim. — Jednocześnie z p. Willaine przybył z Jass do naszego miasta dr. Michał **Sokolnicki**, polski przedstawiciel przy poselstwach koalicyi w Rumunii.

Dodatek do rozkazu dziennego Nr. 16 dn a 19 listopada 1918 w sprawie zawieszen a broni.

Umowa zawarta dnia 19 listopada 1918 o godz. 10-tej przed południem, między por. Ludwikiem de Laveaux, jako przedstawicielem Nacz. Komendy Wojsk Polskich z jednej strony, a kapitanem Osypem Bukszowanym, jako przedstawicielem Naczelnej Komendy wojsk Ukraińskich z drugiej strony, w sprawie szpitali, miejskiej elektrowni, miejskiej gazowni i sanitarnych patroli:

1. Obie strony zobowiązują się nie ostrzeliwać zapomocą artyleryi wszystkich budynków, oznaczonych Czerwonym Krzyżem, o ile nie będzie w nich zbrojnej załogi. Zakład dla umysłowo chorych na Kulparkowie traktuje się jako szpital.

2. Miejską elektrownię w Persenkówce i miejską gazownię przy ul. Źródlanej, uważa się za eksterytoryalne. Personal zajęty w obu Zakładach posiada odznaki i legitymacye, wystawione przez zarządców dotyczących zakładów. Zarządcy Zakładów oznaczą czas, w jakim personal będzie mógł wchodzić i wychodzić z tych Zakładów. Neutralność obu zakładów gwarantują komisye, złożone z trzech ukraińskich i trzech polskich przedstawicieli, którzy stale pozostają w obu Zakładach.

3. Każdy sanitarny patrol, złożony najwyżej z pięciu osób, który wyjdzie na linię bojową, aby zebrać rannych, ma być zaopatrzony w białą chorągiew z czerwonym krzyżem. Chorągiew ma być w nocy tak oświetlona, żeby czerwony krzyż

dokładnie można było odróżnić. Patrole te nie mogą wychodzić na linie bojowe podczas ataków. Obie strony zobowiązują się do takich patroli nie strzelać. Na wypadek ostrzeliwania takich patroli zobowiązują się obie strony winnych przykładnie ukarać, a przeciwną stronę o tem uwiadomić.

Dodatek do punktu I.

Uzbrojonej warty szpitalnej w ilości najwyżej 15-tu ludzi nie uważa się za uzbrojoną załogę.

Cenne przyznania.

W urzędowych komunikatach Naczelnej Komendy ukraińskich wojsk znajdujemy parę ustępów, które zasługują na podanie ich do wiadomości szerokiej opinii polskiej. I tak:

W komunikacie z dnia 16. bm.: „W rejonie grupy zamarstynowskiej wybrała się wczoraj w południe karna ekspedycya pod dowództwem kozackiego atamana Dolydowa, ażeby jeszcze raz oczyścić tę część miasta od wrogich band. Oprócz sotni kozackiej im. Gonty, brał udział w ekspedycyi także oddział naszych strzelców. Huraganem popędzili nasi nieustraszeni rycerze po obu stronach ul. Zamarstynowskiej, przeszukiwali domy, konfiskowali broń **i na miejscu karali śmiercią członków polskiej bojówki“.**

W komunikacie z dnia 17. bm.: „W rejonie grupy Zamarstynowskiej przeprowadzono wczoraj szereg rewizyi w podejrzanych domach i znaleziono ponad 20 karabinów. Niektóre były pochowane pod podłogą, a deski były zabite gwoździami. **Młodych przestępców karano rózgami“.**

W komunikacie z dnia 18 bm.: „W rejonie ul. Kleparowskiej wrogie siły atakowały całe popołudnie, głównie ul. Gazową i Pod Dębem, spotykając się z zawziętym oporem **żydowskiej milicyi“.**

Komentarze zbyteczne.

Z Warszawy.

Warszawa. Wygląd Warszawy zmienił się od kilku dni bardzo. Po pierwszych wrażeniach, demonstracyach i pochodach, wszyscy wyczekują ukazania się listy nowego rządu. Dotychczas skład bowiem nie jest wiadomy. Wedle pogłosek, zresztą może dowolnych, utrzymują, jakoby wiele osobistości, wymienianych poprzednio w Lublinie, miało otrzymać miejsca w gabinecie.

Termin zwołania Sejmu określają tu bardzo rozmaicie.

Na murach miasta ukazała się druga odezwa Piłsudskiego, w której podpisany imieniem narodu i własnem wzywa do spokoju. Spokój naogół panuje i tylko szerokie zachowanie się żołnierzy i oficerów niemieckich drażni mieszkańców stolicy. Poprzebierani obecnie bardzo często po cywilnemu, zachowują się arogancko i wyzywająco. Po kawiarniach i kabaretach cywilni dzisiaj żołnierze niemieccy, robiący na gwałt „rewolucyonistów“, śpiewają ciągle niemieckie pieśni, do czego ludność odnosi się ze wstrętem. „Rada żołnierska niemiecka“ urzęduje w gmachu pałacu namiestnikowskiego przy Krakowskiem przedmieściu, a więc w centrum Warszawy. Z pałacu powiewa czerwona chorągiew, jako sztandar dzisiejszego państwa niemieckiego.

Reprezentacya zaboru pruskiego do narodu.

„Głos Narodu“ poranny (d. 17 listopada b. m.) donosi: Koła polskie, tak Sejmu Rzeszy jak i Sejmu pruskiego, wydały do społeczeństwa polskiego wspólną odezwę, w której między innemi czytamy:

„Hasłem naszem dzisiaj: Jedna wola, jeden czyn! Twórzmy państwo swoje, o wewnętrznem urządzeniu jego stanowić będzie walny Sejm, obrany na podstawie demokratycznego prawa wyborczego.

Zgodna w tej sprawie ludność polska naszej dzielnicy powierzyła Kołom polskim kierownictwo spraw narodowych i politycznych. Zyskaliśmy jej zaufanie i nadal na nie zasługiwać pragniemy.

Wołamy do Was: Porzućmy na chwile wszelkie poglądy rozbieżne, zdobądźmy się na wielki czyn, stwórzmy silny rząd za którym stanie naród cały.

Zginął pod ciosami miecza sprawiedliwości system pruski, wróg ludzkości. Patrzymy na niebywały przewrót stosunków politycznych i społecznych w Niemczech. Pod jego wpływem powstają wszędzie Rady żołnierzy i robotników. O ile w naszej dzielnicy zadaniem ich jest utrzymanie ładu, porządku i wyżywienia ludności, wzywamy lud polski, aby w tych granicach wszędzie z Radami żołnierzy i robotników współdziałał, zapewniając sobie przynależny wpływ. O zagadnieniach narodowo-politycznych te nowe twory przesądzać nie mogą.

Doniosłość chwili wymaga skupienia wszystkich sił narodowych i podziału brzemienia odpowiedzialności na koła najszersze. Przyszła Polska ludową będzie i ludem tylko stać może. Dlatego powstają za zgodą naszą Rady Ludowe, zogniskowane w Naczelnej Radzie ludowej. Ich rozkazów każdy Polak bezwzględnie słuchać powinien.

Niech żyje niepodległa, zjednoczona Polska ludowa!“

Narada generalicyi polskiej.

Z Warszawy donoszą do pism krakowskich, że w sprawie wojska konferował Piłsudski z z generałami Rozwadowskim, Muśnickim i Szeptyckim. Rezultatem konferencyi są już konkretne projekty na najbliższą przyszłość, które zaraz będą realizowane.

Polacy z zaboru pruskiego w armii polskiej.

Kraków. Do „Głosu Narodu“ donoszą z Warszawy: Wśród Wielkopolan i Ślązaków, których w wojsku niemieckiem w samej **Warszawie** i okolicy najbliższej jest około 5000, a w całem Królestwie około 10.000, istnieje zamiar utworzenia oddziału w wojsku polskiem, złożonego wyłącznie z Polaków, byłych wojskowych niemieckich.

Jak się robi historye pogromów?

Wiedeń. „Abend“ przynosi znowu wiadomości o „pogromach“ w Galicyi przedstawiając sprawę tak, jakoby także legioniści i oficerowie brali udział w rabunkach(!). Oszczercze, bolszewickie metody „Abendu“, stosowane przeciw Polakom, oddawna już są znane.

Abdykacya cesarza Karola.

Dotychczas nie wiadomo jest opinii publicznej, wśród jakich okoliczności odbyła się abdykacya cesarza Karola. W tym wielkim dramacie dziejowym, jaki się obecnie rozgrywa, fakt ten jest już tylko drobnym epizodem. Historycy jednak będą kiedyś szukali materyałów i źródeł do tego końcowego aktu dziejów domu Habsburskiego, który obfitował w sceny bardzo interesujące.

Nie ulega dziś wątpliwości, że cesarz Karol nie był dokładnie poinformowany o istotnym stanie rzeczy — po wypadkach jednak w Pradze, Lublanie i po rozgromieniu armii zobaczył, że tron jego się chwieje i lada chwila runąć musi. Ale jego doradcy łudzili go ciągle nadzieją. Cesarz wyjechał do Węgier, co równało się ucieczce, oświadczywszy, że „raczej woli mały tron, niż żaden“.

Wkrótce jednak okazało się, że i ta nadzieja zatrzymania tronu węgierskiego była złudną. Wtedy to postanowił opuścić granice Austryi; dr. Seidler jednak doradzał czekać na rozwój wypadków, wmawiał codziennie cesarzowi, że dom Habsburgów utrzyma się przy władzy i z pomocą koalicyi da się tron uratować.

Cesarz ostatecznie zgodził się pozostać we Wiedniu. Arcybiskup wiedeński zarządził we wszystkich kościołach nabożeństwa błagalne i kazania, które miały na celu podtrzymywać wśród narodu uczucia lojalności i przywiązania do dynastyi. Jeszcze w inny sposób łudzono go: demonstracye na Ballhausplatzu i w Schönbrunie przedstawiono mu jako wyraz uczuć ludności, która pragnie podtrzymać chwiejący się tron.

Tymczasem Rada państwa, pod wrażeniem wieści z Niemiec, postanowiła, jak wiadomo, zwołać zgromadzenie narodowe celem ogłoszenia republiki i oświadczenia przynależności do Niemiec. Kanclerz państwa dr. Renner zawiadomił o tem prezydenta ministrów dr. Lammascha i przedłożył mu projekt orędzia abdykacyjnego,

O tym fakcie miał dr. Lammasch powiadomić cesarza. Stało się to w niedzielę. Cesarz przyjął go w Schönbrunnie w obecności dr. Seidlera. Lammasch wywiązał się z tego przykrego zadania w sposób możliwie oględny. Mimo to wieść ta uderzyła jak grom w cesarza. Zbladł, poczerwieniał, wreszcie drżący ze wzruszenia głosem rzekł, patrząc w stronę dr. Seidlera:

— Tak, ale przecież mówiono mi, że naród mnie chce...

Prezydent ministrów dr. Lammasch wyjął na to orędzie abdykacyjne i bez słowa położył je na stole.

Zapanowała przez chwilę głęboka cisza.

Cesarz wahał się, toczył widoczną walkę, wreszcie jakby załamał się w sobie, zbladł jeszcze bardziej, wreszcie drżącą ręką podpisał akt, szepcząc głosem nabrzmiałym łzami:

— Nie chcę być przeszkodą...

Scena ta wywarła na wszystkich głębokie wrażenie.

Natychmiast zaczęły się przygotowania do odjazdu. Cesarz poprosił ministra Mataję, aby wystarał się o kartę (Bezugsschein) na pięć ubrań cywilnych, których znana firma Goldmann i Salatsch miała dostarczyć w przeciągu 24 godzin.

Cesarzowa obstalowała w salonie mód Spitzera dwa kostyumy, które dostarczono również w 24 godzin.

Wilhelm chce wrócić do Niemiec.

Berlin. Wobec wrogiego stosunku koalicyi względem byłej rodziny cesarskiej, zmieniła ona w ostatniej chwili swoje plany. Zdaje się, że przekonała się, iż w Berlinie znajdzie się w położeniu lepszem. Na zasadzie wiadomości otrzymanych przez Radę robotniczo-żołnierską w Poczdamie, nie jest wykluczone, że Wilhelm wróci do Poczdamu. Rada robotniczo-żołnierska zgodzi się na to. Cesarzowa niemiecka uwiadomiła radę rob.-żoł. w Poczdamie, że na razie chce zostać w pałacu poczdamskim. Również żona następcy tronu wyraziła nadzieję, że naród niemiecki pozwoli jej przecież na pobyt w niemieckiej ojczyźnie. Rada rob.-żoł postawiła straż dla ochrony rodziny następcy tronu.

Agitacya bolszewicka w Niemczech.

Berlin. Moskiewski rząd wzywa żołnierzy niemieckich, by nie słuchali zgromadzenia narodowego, nie składali broni, i by utworzyli rząd z Liebknechtem na czele. Aby to przeprowadzić rząd moskiewski obiecuje żołnierzom niemieckim pomoc i pieniądze na chleb z Ukrainy.

Wspólność gospodarcza Ententy.

Londyn (B. Reutera). W mowie wypowiedzianej w Westminster przez kanclerza skarbu Bonara Lawa na zgromadzeniu wyborczem zaznaczył tenże między innemi: Jakakolwiek będzie nasza polityka gospodarcza, musimy zawsze jedną mieć przed oczami, że tak, jak staliśmy zawsze ramię przy ramieniu z naszymi sojusznikami, tak też musimy ręka w rękę iść z nimi wobec kwestyi naprawienia szkód, wywołanych wojną.

Z Francyi.

„Dilo“ w sobotnim numerze zamieściło wiadomość o rzekomym wybuchu bolszewickiej rewolucyi we Francyi i zabiciu prezydenta ministrów Clemenceau. Ostatnie, jakie nas doszły, z wiedzieli 17 b. m., gazety — tak krakowskie, jak i wiedeńskie — niczego o tym fakcie nie donoszą. Przeciwnie — wedle telefonicznego zawiadomienia z Wiednia, podanego w „Głosie Narodu“ z 17 listopada — obsadzanie niemieckich terytoryów odbywa się w zupełnym porządku, a prezydent republiki francuskiej Poincaré i prezes ministrów Clemenceau przybyli do Alzacyi, witani owacyjnie przez ludność.

Początek rokowań pokojowych.

Chiasso. B. K. Według doniesień dzienników paryskich i londyńskich należy siu spodziewać, iż z końcem listopada zaczną się rokowania w sprawie preliminarzy pokojowych.

Genewa. B. K. „Petit Parisien“ zapewnia, że wstępne kroki pokojowe wdrożone zostaną w pierwszej połowie grudnia. Amerykańska delegacya zjawi się w tej samej ilości, co del. innych wielkich mocarstw. Wobec tego, iż rozpatrywaną będzie kwestya robotnicza, wejdą zapewne w skład delegacyi reprezentanci wielkich związków robotniczych.

„Chrzest“.

Małe to było, szczupłe i słabowite, o anemicznej twarzyczce, kościstych rączętach i zapadłej piersi. Tylko oczy miał — bajeczne, płonące tysiącem ogni, oczy, niby dwa znicze gorejące. — Lat miał szesnaście. Wołali go wszyscy Stasiem, chociaż gniewało go to bardzo, bo miał już aspiracye na Staszka, a nawet: na pana Stanisława...

Rozmawiałem z nim niedawno.

— Wie pan — mówił — zazdrościłem panu, gdy przyszła do nas kartka, że pan jest ranny. To przecież takie cudne. Mój starszy brat Jurek także był ranny, tylko ja... Et... mama zawsze ma jakieś swoje „veto“.

— Będzie jeszcze sposobność, masz czas. Wielkopolska przecież sama nam do rąk nie przyjdzie...

— Aaa... wojna z prusakami...

Zapłonęły mu znowu źrenice...

. . . . . .

— Mamo — mówił Staszek — Jurek już trzeci dzień na pozycii; może on głodny? Przygotuj coś, ja skoczę do komendy i poproszę, by mu doręczono... Dobrze?

— Gdzie go tam kto teraz będzie szukał...

Stach już chciał krzyknąć: Ja go poszukam ale się pohamował i rzucił:

— Może spotkam kogo ze znajomych i ten Jurkowi jedzenie zaniesie.

— Idź więc, ale uważaj, bo kule świszczą. A zaraz mi wracaj!

Złagodziła pakunek, Stasiek zebrał się, matkę gorąco w rękę pocałował i wybiegł. Leciało tylko za nim matczyne:

— A uważaj na kule i zaraz wracaj!

...Matka jednak darmo tego wieczora i noc całą na niego czekała...

. . . . . .

Podsuwaliśmy się pod Sejm.

Szczekały zjadliwie ukraińskie karabiny maszynowe... siały setkami kul... wzmagała się palba karabinowa.

Leciały zwiędłe liście z drzew. Ogród ten, pamiętny ogród schadzek i marzeń, szalał cały i wpadł w jakiś wir dyabelny. Zeszłego jeszcze miesiąca, w podobny wieczór spowiadały się tu ze swych uczuć tkliwe pary. A teraz?...

Ktoś cicho jęczy o kroków parę na prawo. Mam złudzenie, że śmieje się radośnie, spazmatycznie... Wypaliła armata!

Nasza? Tak!...

Potem druga, trzecia...

Bitwa przybiera coraz większe rozmiary. Posuwamy się naprzód zwolna, uporczywie, zacięcie. Nęcą nas szczekające n przeciw karabiny maszynowe... Czyje? Austrya je dała, Prusacy je obsługują, a nazywają się: ukraińskimi.

Nagle uderzył mnie znajomy jakiś głos:

— Skryj się brzdącu!

— Nie bądź dziecinny...

To Stasiek i Jurek razem...

. . . . . .

Wpadłem do nich do szpitala. Leżeli obok siebie. Starszy w nogę, młodszy ranny był w głowę.

— Kiego dyabła kwiczysz? — perorował Staszek na Jurka. Poszedłem, bo się tak należało. Nie byłbym ścierpiał tych kałmuckich pysków w polskim Lwowie. Przeszedłem pasowanie na rycerza, chrzest krwi; o tem zawsze marzyłem. Zrobiłem zresztą tak, jak mi kazało sumienie i serce dobrego Polaka.

— Ma pan słuszność, panie Stanisławie, rzekłem.

Spojrzał na mnie uradowany i zawołał:

— Pan się dopiero na mnie po nał!

Zbigniew Orewicz.

(Na placówce).

Kronika.

Z powodu zawieszenia broni Naczelna Komenda Wojsk Polskich komunikatu nie ogłosiła.

Naczelny komendant Czesław Mączyński wyraził pochwałę i uznanie za wybitny udział w odparciu ataków nieprzyjacielskich na Szkołę Kadecką dnia 17 listopada 1918: ppor. Łubkowskiemu, Szymańskiemu, Serbeńskiemu, Ratiszowi, Żurowskiemu, zastęp. ofic. art. Stanisławowi Zającowi, podoficerom: ś. p. Głogowskiemu, Kierskiemu, Zagórskiemu, Białeckiemu, Wenzlowi, Daćkowi, Ruebenbauerowi, Zawierciakowi, Szopińskiemu, szer.: ś. p. Dolaisowi, Tymkównej, Grabowskiemu, Turekowi, Sochackiemu, Szarskiemu, Stryjczykównej, obu Massalskim, Mościckiemu, Jaźwieckiemu, Bobowskiemu, Łupianowi, Olszańskiemu, ponadto całej III kompanii, ofiarnej i pełnej poczucia obowiązku żołnierskiego, spełnionego wśród warunków nader trudnych.

Naczelna komenda wojsk polskich we Lwowie powołała do życia komisyę zasiłków dla rodzin żołnierzy polskich, walczących na froncie. Komisya urzędująca w gmachu szkoły realnej przy ul. Szymonowiczów l. 1, udziela legitymacyi pierwszeństwa do poboru środków spożywczych, rozdzielanych przez sklepy rejonowe miejskie tudzież, w wypadkach faktycznej potrzeby, wsparć pieniężnych. Organa, nadzorujące sprzedaż w sklepach rejonowych mają obowiązek wydawać wszystkie środki żywności przedewszystkiem okazicielom tych legitymacyi pierwszeństwa. Osoby, uprawnione do korzystania z tej pomocy, zgłaszać się winny z książeczkami legitymacyjnemi miejskiemi w biurze komisyi w czasie od 11 do 1 w południe.

Fundusz zapomogowy dla rodzin po poległych i dla inwalidów żołnierzy V. Odcinka Wojsk Polskich (Szkoła Sienkiewicza).

Komisya tego funduszu zawiadamia rodziny po poległych oficerach i żołnierzach V. odcinka Wojsk Polskich (Szkoła Sienkiewicza), niemniej niezdolnych do zarobkowania oficerów i żołnierzy tegoż odcinka, potrzebujących pomocy materyalnej, że mogą się już zgłaszać z prośbą o zapomogę do Dowództwa V. Odcinka W. P. osobiście u podchor. Klinka Józefa.

Do prośby dołączyć należy poświadczenie miejskiej władzy administracyjnej, że poległy lub inwalida był żywicielem osób obdarzyć się mających, względnie co do inwalidów także i świadectwo lekarskie, stwierdzające niemożność zarobkowania. Do kasy funduszu wpłynęło dotąd 10.642 kor Komisyę tworzą: kapitan Boruta-Spiechowicz przewodniczący, kap. Baczyński zast. przewodn., podpor. Dr. Biegański skarbnik, podchor. Klink sekretarz. kap. Göttinger, por. Bergman i por. Ogiński członkowie.

Informacyi udziela i przyjmuje prośby Sekretaryat Komisyi przy ul, Polnej l. 63. I. piętro w godzinach tylko od 10—12 przed południem i od 2—4 popołudniu.

Nadużycia Ukraińców. Ktoby stwierdził jakie nadużycia Ukraińców z tej lub z tamtej strony frontu, powinien donieść do Komendy żandarmeryi ul. Chocimska 2.

Hr. Maurycy Mycielski złożył na nasze ręce 400 kor. dla szpitala na Technice.

Na wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa złożyli: Sołtykiewicz Jan sto (100) koron; Drozdowski Wacław (ekspozytura żandarmeryi domu techników) skonfiskowane przy grze w karty dziewięćdziesiąt trzy (93) k.

Na cele wojska polskiego złożyli ochotnicy Kazimierz Mac i Antoni Grzybowski żołd za dwie dekady w kwocie ośmdziesiąt (80) koron.

Zapraszamy Sodalisów, tu zamieszkałych, do współudziału w nabożeństwie w kościółku XX. Jezuitów (ul. Dunin-Bork.) na godz. 8. we czwartek 21. bm. Po nabożeństwie narady w sprawach bieżących.

Ogłoszenie. Chleb sprzedaje się we wszystkich sklepach miejskich i rejonowych pod osobistym dozorem mężów zaufania. Każdy obywatel może kupić jeden bochenek chleba na tydzień na osobę, na podstawie legitymacyi spożywczej. Kto tej legitymacyi nie posiada, musi się zgłosić po asygnatę w biurze okręgowem mężów zaufania (ul. Lenartowicza 23). Członkowie organizacyi kolejowych kupują chleb w sklepach kolejowych.

Komitet bezpieczeństwa i obrony dobra publicznego wraz z innymi komitetami obywatelskimi dokłada usilnych starań, by zapewnić wszystkim obywatelom możność nabycia wyznaczonej racyi chleba. Jednak wobec trudności uruchomienia wszystkich piekarń, małych zapasów mąki i niemożności sprowadzenia zboża z poza miasta Lwowa, Komitet ma bardzo wielkie trudności do pokonania. Tylko przy poparciu ogółu obywateli może sprostać swemu zadaniu.

Przydział sklepom cukru i innych artykułów spożywczych nastąpi w najbliższych dniach.

Wydział aprowizacyjny oddz. wojskowy: **F. Oziębły.**

Wydział aprowizacyjny oddz. cywilny: **A. Kuryłowicz.**

Kolejarze pensyoniści mogą pobierać chleb i artykuły spożywcze tylko w sklepach miejskich i rejonowych, do których byli przydzieleni. Sklepy konsumów kolejowych wydają te artykuły tylko dla kolejarzy w czynnej służbie.

Wszyscy nauczyciele szkół miejscowych i zamiejscowych zechcą się zebrać dnia 21 bm. o godzinie 2 popołudniu w Szkole realnej, Szymonowiczów 1, celem wzajemnego porozumienia się.

Z linii bojowej. Z odcinka .... piszą nam: Bywa tu u nas chwilami mocno gorąco — to też strat nie brak. Onegdaj np. padło dwu mężnych naszych żołnierzy, a dwu było ciężko rannych. Jeden z nich, bohaterski por. Kułakowski, zmarł już. — Posunąwszy się naprzód, zajęliśmy posterunek w kilku kamienicach, gdzie już przeszło od tygodnia stoimy, ostrzeliwani mocno z różnych stron ogniem karabinów oraz karabinów maszynowych. Słusznie jednak powiada przysłowie, że „człowiek strzela, a Bóg kule nosi“ — to też ruskie kule walą przeważnie w mury i bramy lub rozbijają w drzazgi meble w przyległych domach. Niestety nie wszystkie chybiają i tak np. na rogu ulicy X.. padł żołnierz z innej Komendy, Zamojski. Z naszego zaś oddziałku w przeciągu 24 godzin (z czwartku na piątek) zostało rannych (przeważnie ciężko) pięciu ludzi: Kiełbasa, Kirchner, Warcal (na patroli). Dulski i chorąży Nekrasz.

Na posterunku trwamy twardo. Pełnimy nasz obowiązek dniem i nocą z wytężeniem wszystkich sił. Szczególnie noce nieraz są ciężkie, kiedy baczyć trzeba na podkradanie się Rusinów, wytężając i skupiając całą uwagę. Patrole ich, które podsuną się czasem ku nam, odpędzamy ogniem, niekiedy wypadając za nimi daleko w stronę ich pozycyi. Męczące są też nieraz o wiele więcej od walki długie warty nocne, odbywane wśród zimna i ciemności, w naprężeniu wszystki h nerwów. To też — przyznajemy chętnie — czekamy niecierpliwie na zasilenie naszych szeregów młodzieńcami z pośród kręcących się po ulicy Leona Sapiehy adjutantów przy sklepach aprowizacyjnych, polityków itd., nie mając oczywista pretensyi do ludzi np. 50-letnich lub tak wątłych, że pozostaje im tylko służba pozafrontowa.

Dr. Marceli Prószyński.

Codziennie zgłasza się wielka liczba osób w biurze naszej redakcyi z prośbą o informacye w sprawach wojskowych, aprowizacyjnych, przepustek etc. Oświadczamy tedy, że istnieją specyalne komisye dla tych spraw, a redakcya nasza nie udziela żadnych informacyi. Wogóle redaktorzy przyjmują od godziny 12—1 w południe i od 4—5 popołudniu w sprawach wyłącznie tylko dotyczących wydawnictwa.

Z powodu tajenia śniegu tworzą się kałuże po chodnikach, które właściciele domów powinni rozkazać usuwać swym dozorcom. Dbajmy o czystość w mieście, gdyż w ten sposób dobry stan zdrowotny, jaki dotąd panował, da się utrzymać.

Żywność Ameryki dla państw centralnych. Pisma berlińskie donoszą, że zawiadowca żywności w Stanach Zjednoczonych Hover za kilka dni pojedzie do Europy, jako specyalny wysłaniec prezydenta Wilsona, by z rządami koalicyi zastanowić się nad sposobem, jakby narodom Austryi i Węgier dostarczyć środków żywności i innych zapasów.

Hover zwiedzi te państwa i podejmie kroki, jakie uzna za stosowne, aby ludności nawiedzonej głodem czy brakiem żywności przyjść z pomocą. Główną rzeczą jest, by ustanowione władze były szanowane i by utrzymano porządek publiczny, jeżeli ma przyjść szybka i skuteczna pomoc.

Śmierć dra Adlera. Przywódzca socyalistów austryackich, współredaktor „Arbeiterzeitung“ dr. Wiktor Adler umarł przed paru dniami w Wiedniu. W nowym gabinecie niemiecko austryackiego państwa dr. Adler piastował urząd sekretarza stanu (dla spraw zagranicznych).

Komenda straży pożarnej przyjmie 40 ludzi w wieku poborowym do służby strażackiej. Płaca dzienna kor. 4 do 6, wikt i mundur.

Pierwszeństwo mają byli strażacy ogniowi i kominiarze.

Zgłaszać się w Naczelnej Komendzie Milicyi

29 Listopada 21.

Poszukuje się panny piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia komenda sekcyi automobilowej Wojsk Polskich ul. Nabielaka 2.

P. Dr. Gregera Kaz. i Malskiego Kaz. proszę o zgłoszenie: się w środę w Redakcyi między 4 — 5 w sprawie osobistej u redaktora odpowiedzialnego.

Korespondencya rozdzielonych.

Krogólska = Podgórze — Salinarna 17 A. Wszyscy zdrowi. Upraszam pisma o podanie wiadomości 1—2

Krogulska — Gdów. — Wsryscy zdrowi. Upraszam pisma o podanie wiadomości. 1—2

Irenka uwiadamia Festenburgową w Zakopanem, Kasprusie 1a, że jesteśmy zdrowi. Pisma krakowskie o przedruk.

Proszę P. Gritzmanna Tadeusza z Niżankowic, znak życia. Dr. Dąbrowski, Chocimska 2.

Proszę wiadomość o Czesławie Elektorowiczu na Lenartowicza 11. Witeszczak. 1—3

Dubscy, Ustrzyki dolne. Wszyscy zdrowi. Morbert. 1—3

Kto ma zamiar jechać do Brodów, zechce porozumieć się Szepty kich 17, II. p. 1—3

Kapitana Szerancei, Kraków, proszę rawiadomić dziadka, że jestem we Lwowie, w dawnej służbie. Olga-sekcyjny.

Ja w patroli sanitarnej. Stach zdrów. Ela. O przedruk proszę Dziennik Cieszyński.

Kto z mężczyzn jedzie do Sambora, zechce się zgłosić ulica Leszczyńskiego 6, drzwi 8. II. piątro.

Rela Buchband, Szymek zdrów, czeka niecierpliwie. Upraszam znajomych o łaskawe zawiadomie ie· 3—6

Cyganków i Wolaninów w Przemyślu zawiadamiam, że dzieci z Michalinką przyprowadziłam zdrowe, mieszkamy u Cioci Heli. 3—4

Mamcię, Irenkę, Irusię, Albina zawiadamia Jurek i Zosia, że zdrowi, niegłodni. 2—3

Swidnica poczta Krakowiec, Adela z Michasią zdrowe. 3—3

Dr. Orzechowski, S mbor. Proszę uwiadomić rodzinę, jestem zdrów, mieszkam Leszczyńskiego 6. Gieb. — 5—7

Inż. Langer Nisko, jesteśmy zdrowe, proszę wiadomość, szczególnie Staś. „Głos Narodu“ raczy przedrukować. Męża proszę o wiadomość. Langerowa. 3—3

Jestem zdrowa, Maryla u mnie. Nie wiem, co się z Wami dzieje. Zofia Górnicka. 5—5

Lublin. Lenartowicz. Jesteśmy zdrowe, niegłodne, bezpieczne, ufne w zwycięstwo. Co słychać z tatusiem? 5—5

Upraszam gazety krakowskie o przedruk ogłoszenia: Janeczka z ul. Janowskiej zawiadamia Ziu z Bliznego, że wszyscy zdrowi. 2—2

Bronisława Rogowska zawiadamia, że zdrowa, niegłodna, wiadomość od Janka była — Józek.

Jan Szafran, Sambor. Uwiadomić żonę Kaj, zdrów, połączenie niemożliwe. Leszczyńskiego — Gi b. 2—3

Jeremi N. Dynów. Matka, siostry zdrowe — Michałowie i Janoszowie. 2—2

Jadwiga Longchamps Lublin. Wszyscy zdrowi nie wracaj, aż zawiadomimy. Matka. 2—2

Uwiadomić w Dynowie Michalinę Leputową: mąż we Lwowie zdrów. Dzienniki krakowskie proszę o przedruk. Wacław L. 2—2

Rottengruberowie proszą „Głos Narodu“ o przedrukowanie, ze są zdrowi i niegłodni. 2—2

Podać w Pilźnie Reinerom: Glücksmanowie we we Lwowi zdrowi. 2—2

Marylce (Piekarska.) Zdrów, pracuję cały dzień. Stach. 2—2

Stanisła ów. Janku co się z Tobą dzieje? Na Murarskiej Władek i Jadzia zdrowi. 2—3

Proszę zawiadomić naszą rodzinę w Samborze. żeśmy obydwaj zdrowi, niegłodni i mieszkamy u Fredzia, Jesteśmy o Was niespokojni. Gottenhuber i Kuczyński. 1—3

Jan Makowski uwiadamia rodzinę w Narcie nowym i Kamie iu, że zdrów. Redakcyę «Piasta» prosi o przedruk.

Proszę donieść: Marya Zosslowa — Jasło — Ignac, Jan ek, Sławek, zdrowi.

Władek P. zawiadamia rodziców, Jabłonowskich l. 18, że jest zdrów. 1—3

Wolska — Przemyśl — Dworskiego 32. Jesteśmy zdrowi. Artur i H la.

Stanisław Późniak lub znajomy zawiadomią na ul. Potockiego 27 szpitalik. Karol Szyling.

„Głos Lubelski“ proszony o przedruk: Julia Jaworska — Seminaryum. Jesteśmy zdrowi, zaopatrzeni, bądź zpokojna. Bronisław. 1—3

Dr. Emanuel — Kraków — Krowoders a 57. Jesteśmy zdrowi, niegłodni. Ojciec tutaj. List doszedł. Rodzice, Hela. „Kuryer Krakowski“ o przedruk. 1—2

Profesor Prokopek — Sambor. Jestesmy zdrowi, powiadomić Adamskich Matka.

Kraków, Doktor Jasiński, Mamusia na wsi pod opieką Moskwiaka. Wacław.

Kraków, Zawiadomić Bzowskich Droginia, żeśmy zdrowi Adela.

Wickowie — co z Wami — my dobrze. Emilowie z Fredami.

Do Hu ciska nienadowskiego i Wapowiec Jesteśmy u Janków po polskiej stronie, zdrowi i bezpieczni. Marynia i Kazio. „Ilustr. Kurjer Codz. prosimy o przedruk.

Tadziuś. Zlituj się nad mamą, daj znać gdzie jesteś, pozwolę na czyn patryotyczny. Zoé. 1—3

Stefanów Zabie skich prosi matka zawiadomić, że zdrowa. Jadzia niech nie przyjeżdża.

S. Grabińskich w Przemyślu zawiadamiają Władkowie, że zdrowi. Matka także.

Rodzinom swym w Poznaniu i Trzemesznie donosimy, żeśmy zdrowi. Dr. Jabrzyński, Sędzierski.

Łańcut — aptekarz Szulc. Jesteśmy zdrowi wszyscy, bądźcie spokojni. Ludwik Zawadzki.

Znajomych z Komarna proszę o powiadomienie Urbanów, że jestem zdrów. «Nowości Illustrowane» w Krakowie proszę o przedruk. Gustaw.

Göding. Nie wyjeżdżajcie ze szpitala. My zdrowi. Matka Stanisława. 1—3

Herman Meller, zdrowi wszyscy, gdzie Karola, Henio, Dozia?

Dr. T. S. Dotychczas wszyscy zdrowi. Jak się mają rodzice i matka Helena? Marynia i Gen.

Marysi. Zdrów, bezpieczny. El. 1—3

Dolo R. zawiadamia rodzinę, że zdrów. Siostr Berty — Gródecka.

Borysław. Leżę chory, dostać się nie mogą, pieniądze weź z firmy. Bolewski. 1—1

Józek K. z Podhajeckiego we Lwowie — Iwakowicza — uprasza znajomych w Krakowie, o doniesienie do Pawłowic p. Sędziszów-Jędrzejów, że zdrów, niespokojny o Alinę. Proszę odpowiedź tą samą drogą. Dzienniki krakowskie i lubelskie upraszam o kilkakrotny przedruk. 1—2

Uderski. Jestem zdrowa — zawiadomcie Izę. Adolfina. «Reforma» raczy powtórzyć.

Dr. Wojewski, Kraków, szpital Łazarza. Jestem z Nuśkiem u stryjów, oboje zdrowi. Co u Was? Amela. Dzienniki krakowskie proszę o przedruk.

Redaktora Woyczyńskiego (Głos Narodu) proszę o zawiadomienie ul. Krasińskiego 17, żem zdrów, jak się mają, co z synem i zięciem. Miziewicz.

Karolę, Dola, Zosię — Jarosław — zawiadamiają rodzice, Rudkowie, Genka, że zdrowi. Prosimy wiadomość o Iziu.

Tadziowie, co porabiacie? Czy Stryj i Stefanek Was? Wiktorowie i Winka zdrowi.

Chcący jechać do Borysławia i Drohobycza zgłoszą się u Antoniny Niedzielskiej, Sapiehy 37 II. p.

Kto ma zamiar jechać w stronę Kołomyja-Horodenka, zechce porozumieć się Lenartowicza 20 I. p. Od 12—1. A. S.

Zawiadomić Goreckiego z Alinką, Kraków, Rynek Kleparowski 5, że żyjemy i nie głodujemy. Rodzice z Ireną. 1—2

Karola Nenyczkę zawiadamia Tadeusz: zdrów. O przedruk upraszam «Kuryer Krakowski» Tarnów Urszulańska. 1—2

Potworowscy, Akademicka, Jaskółka. Prosimy wiadomość o Was i Elci. Garapichowie, Wronowska.

Szwedziccy, Glińsko. Proszę wiadomość, jak się ma Tadzio i wszyscy. My zdrowi. Wronowskich 11.

Adama Chmurskiego, inżyniera w «Zdrowiu,» Kraków, proszę o zawiadomienie Juliana Czyrniańskiego w Sisak (Kroacya), że jestem zdrowa i bezpieczna. Lona. Proszę o przedruk w dziennikach krakowskich. 1—3

Stryj. Zawiadomić Zakrzewską, (Unia Lubelska 36) żeśmy zdrowi. Zosia, Staś, Frania, Józio z nami. 1—3

Tosiowi i rodzicom na Niwach. Siedzcie spokojnie na miejscu, jesteśmy zdrowi, Józek. 1—3

Tadeusz Stroński zawiadamia rodziców, w Stryju siostrę Janinę na Mącznej, że zdrów.

Raszyk Alojzy, Łazy 508, Skimina Jan, Darków 75. Jestem zdrów we Lwowie. Franciszek K.

Kto wie o Kazimierzu Granacie z Wels Oberösterreich i Wiktoryi Pukasównie z Janowa, donieść Bogusławskiego 16 Lwów. Granatówna.

Zbyszku, gdzie jesteś? Jestem zdrów. Tunek Garczyński. 1—2

Czytelników „Pobudki“ poza Lwowem upraszam donieść Kosiasiom w Tarnowie, Grunwaldzka 6, że córka Stefania zdrowa, na placu Bernadyńskim. Dzieci całuję. 1—3

Henke Adela prosi wiadomości o synu swoim Tadeuszu, Ziemiałkowskiego 4.

Smereka Mieczysława zapytujemy o zdrowie. Jan, Staszek (Technika). 1—2

Skibniewscy, Balice koło Medyki. Rodzice i rodzeństwo — Lwów — zdrowi, proszą o wiadomości. Klemens. 1—3

Jestem zdrów. Józef Błoszczyszyn, Rzęsna Polska. 1—3

«Głos Narodu», Kraków, proszę o zawiadomienie rodziców, Wiedeń III. Hiessgasse 11, że jestem z Emmą zdrów. Szwed Alfred. 1—3

Czytelników w Stryju proszę donieść Ormezowskiemu w Bolechowie, ul. Kopernika, by uwiadomił sąsiadkę panią O. S., że jestem zdrów i proszę wiadomość do pani Petr. Lwów, Głęboka 25.

O karowi K. Zakopane przesyła pozdrowienie Paśka. Pisma krakowskie proszę o przedruk. 1—2

Rodzinie w Trzemesznie donosi Leonard Sędzierski ze Lwowa, że zdrów. Gazety poznańskie uprasza się o przedruk.

Edmundowi Wojtasiewiczowi — Radom. Jesteśmy zdrowi. Sianka.

Marylce (Piekarska). Zdrów, cały dzień zajęty Stach.

«Illustr. Kuryer Codzienny» — Kraków — zawieści: Pelczarska wraz z dziećmi przy drodze Wuleckiej we Lwowie zdrowi.

Maryla Kozłowska prosi zawiadomić p. Bilińskiego, rogatka Żółkiewska 114, że jest zdrowa. 1—2

Marysia Wolaninówną z Buczacza zdrowa, mieszka Janowska 55. 1—3

Hotel «Austrya» Lwów, pokój 16. Bronek, jestem odcięty, narazie tu zostaję. Rzeczy moje przechowaj, Mieczysław.

Kto zamierza powrócić do Komarna, Radek, Sambora, zechce się porozumieć Kr. Jadwigi 22 I. p. ze sędzią J. M.

Kraków, adwokat Kwieciński. Jestem zdrów. Zawiadomić posła Marka, że siostry zdrowe i bezpieczne. Zdzisław. 1—2

Odpowiedzialny redaktor: Jan Szarota.